

Recenzja filmu edukacyjnego pt.: „Znak, słowo, tekst w edukacji wczesnoszkolnej”

Scenariusz: prof. DSW dr hab. Elżbieta Siarkiewicz, dr Elżbieta Kalinowska,

Dolnośląska Szkoła Wyższa

Film zatytułowany: „Znak, słowo, tekst w edukacji wczesnoszkolnej” autorstwa Elżbiety Siarkiewicz i Elżbiety Kalinowskiej jest znakomitą prezentacją tego, jak w polskiej szkole odbywają się i przebiegają procesy edukacji. Autorki łagodnie, w pierwszych scenach filmu wprowadzają nas, widzów w świat szkolnej instytucji. Pokazują szkołę, jako kontynuację pracy przedszkola, jako naturalny, kolejny etap w rozwoju poznawczym, społecznym i motorycznym dziecka. Akcentują znaczenie pierwszych szkolnych doświadczeń, które zgodnie z psychologicznym prawem pierwszych połączeń zostają w pamięci na długo i stanowią swoistą matrycę, układ odniesienia dla wszelkich późniejszych, szkolnych doświadczeń. Dlatego swą prezentację rozpoczynają od opisu przestrzeni, w której dzieci - już w roli uczniów będą bawić się i pracować.

Dla funkcjonalności tej przestrzeni, dla jej adekwatności do dziecięcych potrzeb konieczne jest, aby jej aranżacja umożliwiła łączenie dwóch podstawowych dla tej grupy wiekowej form aktywności: zabawy i nauki. Zabawa to forma aktywności znana dziecku z poprzednich etapów życia i edukacji. W edukacji przedszkolnej pojawiają się bowiem takie działania i treści, których efektem jest pomoc w osiągnięciu przez dziecko dojrzałości szkolnej. Oparte są jednak głównie na zabawie. W edukacji szkolnej ważność tej formy aktywności ustępuje drugiej, która stanie się powoli podstawowym działaniem, znaczącym zadaniem dziecka. Zabawę zastępuje nauka. Zorganizowana w tematyczne bloki na poziomie edukacji wczesnoszkolnej, integrującej różne treści, różne typy wiedzy, jednakże podporządkowanej takim rodzajom wiedzy jak: polonistyczna, matematyczna, przyrodnicza, plastyczna, językowa. I film doskonale pokazuje to przejście, zaczynając od zagadnień z nim związanych. Widzimy więc przestrzeń szkoły dostosowaną do wymagań aktywnych ruchowo i spragnionych ćwiczeń fizycznych dzieci, widzimy tak zaaranżowaną klasę szkolną, że można się w niej jeszcze czasami pobawić.

Pierwszą ilustracją tego, jak wygląda nauka dzieci w szkole jest prezentacja zajęć prowadzonych w ramach edukacji polonistycznej. Widzimy jak dzieci zdobywają podstawowe umiejętności w zakresie czytania i pisania. Obserwujemy jak kształtuje się u dzieci gotowość do pisania, jak nauczyciel rozwija sprawność manualną dzieci, ich koordynację wzrokowo - ruchową, jak rozwija funkcje słuchowe, dba o koordynację poszczególnych funkcji. Szczególnie kształcąca funkcją pełnią ćwiczenia, podczas których uczniowie otrzymują polecenie przegłoskowania wyrazu, podzielenia go na sylaby, odróżnienia od siebie głoski, litery, sylaby. Dzieci prezentują umiejętność nazywania tych różnic, dobrze wiedzą, czym jest sylaba, czym głoska a czym litera. Bogaty zestaw ćwiczeń dotyczących kształtowania powyższych kompetencji to kolejny walor filmu.

Film pokazuje także błędy, jakie popełniają nauczyciele na tym poziomie edukacji. Pierwszym z nich, jak sądzę jest stosowana przez nauczycielki forma mówienia o sobie w trzeciej osobie liczby pojedynczej

a nie w pierwszej osobie. „Pani Jola nie usłyszała”, „Pani Ania nie zrozumiała”, to przykłady tego błędu. Takie sformułowania zwiększają dystans między nauczycielem a uczniem oraz pokazują dystans między tym, co nauczyciel robi a nim samym. Dodatkowo warto zauważyć, że wcześniejszą rozwojowo formą wypowiedzi jest używanie trzeciej osoby zamiast pierwszej dla samookreślenia. Proces ten ma związek z budowaniem tożsamości, autoidentyfikacją i jest etapem rozwojowym, który dzieci mają już za sobą. Nie ma więc powodu, żeby do dzieci, które nie mówią już o sobie: Tomek zrobił, Ela się boi, zwracały się w taki sposób do nauczycielki.

Pokazana na filmie praca z tekstem (w tym przypadku jest to Szewczyk Dratewka) pokazuje kolejne błędy nauczyciela. Zadając dzieciom pytania do tekstu nauczyciel oczekuje wyłącznie wiernego odwzorowania przeczytanych treści, sprawdza rozumienie następstwa zdarzeń, umiejscowienie zdarzeń w czasie. Nie ma ani jednego ćwiczenia, podczas którego dziecko pracowałoby w oparciu o własną wyobraźnię, nie ma miejsca na dziecięcą kreatywność i twórczość. Widz może mieć wrażenie, że dziecko podczas pracy z tekstem tylko odwzorowuje, odtwarza, zapamiętuje. Podczas ćwiczeń z opowiadania nauczycielka formułuje polecenie posługiwania się pełnymi zdaniami. Później zadaje proste pytania np.: kim był Dratewka? Dzieci odpowiadają jednym słowem i kolejno słyszą; Odpowiadamy pełnymi zdaniami. W ten sposób cały dialog między nauczycielką i uczniem jest wymuszony i sztuczny - na proste pytania pada prosta odpowiedź. Każda inna jest wymuszona i sztuczna. Sztuczność ta jest bardzo wyraźna w tym fragmencie filmu.

Także fragment zajęć poświęcony cenionym i pożądanym przez dzieci wartościom nie jest wolny od uproszczeń. Dziewczynki akcentują troskliwość i opiekuńczość jako cechy, które są potrzebne i dla nich ważne. Chłopcy odwagę. Brakuje w tym miejscu jakiejś reakcji nauczycielki, reakcji zmierzającej do osłabienia siły stereotypu, zgodnie z którym odwaga to męska cecha, opiekuńczość jest za to cechą żeńską. Dobrze, że Autorki pokazały w filmie ten problem. Może stać się on punktem wyjścia do dyskusji nad tym, jak w procesie edukacji przełamywać stereotypy związane z płcią, jak niwelować niczym nieuzasadnione różnice w tym zakresie.

Warte podkreślenia i budzące uznanie jest natomiast zaangażowanie nauczycieli w budowanie zespołów dziecięcych, grup zadaniowych, kształtowanie umiejętności współdziałania i współpracy. Niestety, badania socjologiczne pokazują, że mimo wysiłków podejmowanych już na pierwszych etapach edukacji stale jako społeczeństwo mamy niedosyt kompetencji społecznych. Nie potrafimy współpracować, wyłaniać liderów, tworzyć wspólnot. Daleko nam do społeczeństwa obywatelskiego. Anna Giza-Poleszczuk na Kongresie Obywatelskim, który odbył się 5 listopada br. w Warszawie sformułowała nawet tezę o społecznej niepełnosprawności Polaków. Z jednej strony cieszy więc to, że kompetencje społeczne są już budowane na poziomie edukacji wczesnoszkolnej, z drugiej zaś stale aktualne jest pytanie o przyczyny, z jakich wciąż daleko nam do społeczeństwa obywatelskiego?

Kolejny fragment to edukacja matematyczna. Bardzo dobrym punktem wyjścia dla przygotowujących się do roli nauczyciela edukacji wczesnoszkolnej może być zaprezentowany na filmie zestaw metod, form i ćwiczeń, służących budowaniu kompetencji matematycznych u dzieci. Ważnym fragmentem filmu jest w tym momencie zwrócenie uwagi na lęk, który towarzyszy edukacji matematycznej. Dobrze, że studenci zdobywają świadomość znaczenia emocji dla

przebiegu procesów poznawczych. Bez niej zachowania przyszłych uczniów będą niezrozumiałe a działania nauczycieli nieadekwatne do oczekiwań dzieci.

Edukacja matematyczna to proces przechodzenia od operacji prostych do coraz bardziej złożonych. Czynności poznawcze, jakie stają się zadaniem uczniów, pokazane na filmie to rozumienie pojęcia większy, mniejszy, umiejętność graficznego oznaczania relacji mniejszości - większości, umiejętność rozwiązywania zadań tekstowych, zapisywania danych, znajomość różnych sposobów prowadzących do uzyskania poprawnego wyniku.

Także w tym, poświęconym edukacji matematycznej fragmencie filmu studenci mogą obserwować błędy popełniane przez nauczycieli. Najczęstszym z tych, które widoczne są na filmie jest niereagowanie na błędy i niewiedzę ucznia. Jest na filmie scenka z uczniem: Mateuszem, którego zadaniem jest oznaczenie graficzne relacji między przedmiotami. Chłopiec nie rozumie polecenia, nie umieszcza znaku większości między obiektami, których szukana relacja dotyczy. Umieszcza znak obok tej biedronki, która ma więcej kropek, przy obrazku a nie pomiędzy liczbami. Ten błąd dowodzi, że chłopiec nie rozumie przekazywanych przez nauczyciela treści. Nie wie, że w zadaniu chodzi o relację większości/ mniejszości między obiektami symbolizowaną przez liczby, które odpowiadają ilości tych obiektów. Nauczycielka nie reaguje na tę niewiedzę – najwyraźniej nie dostrzega jej istoty, jej przyczyny. Jest skoncentrowana przede wszystkim na tym, żeby zadanie było w końcu dobrze wykonane. Dlatego wyręcza Mateusza w myśleniu, uczeń mechanicznie wykonuje polecenia i dalej niewiele rozumiejąc siada na miejsce. Wraz z uzyskaniem na tablicy poprawnego zapisu dla nauczycielki problem znika - dla ucznia istnieje nadal.

Umiejętność rozwiązywania zadań tekstowych oparta jest na tekstach archaicznych, niezrozumiałych dla dzieci, zupełnie niezwiązanych z ich życiem w wielkim mieście. Oto dzieci słyszą o rolniku, który oddaje do skupu worki kukurydzy. Ich zadaniem jest liczenie tych worków. Dlaczego tekst zadania nie może nawiązywać do doświadczenia dziecka? Dlaczego rolnik, skup, ziarna kukurydzy? Czy treści zadań matematycznych nie można uatrakcyjnić?

Bogaty materiał metodyczny zaprezentowany na filmie pokazuje edukację, którą trzeba zmieniać, o której warto ze studentami dyskutować. Polska szkoła obsadza ucznia w roli odtwórcy, wykonawcy poleceń nauczyciela. Tę rolę musimy koniecznie modyfikować w stronę twórczych, samodzielnych i innowacyjnych zachowań dzieci. Trzeba tak konstruować zadania dydaktyczne, aby umożliwiały różne drogi dochodzenia do celu. Trzeba tak formułować cele, żeby uczniowie mieli realny, rzeczywisty wpływ na to, co w szkole robią. Konieczne jest przejście od edukacji i szkoły nastawionej na program do edukacji i szkoły nastawionej na rozwój. Film edukacyjny: Tekst, słowo, znak w edukacji wczesnoszkolnej, autorstwa prof. dr hab. E. Siarkiewicz i dr E. Kalinowskiej z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej może być okazją i sposobem do dyskusji o takim przejściu.

Prof. DSW dr hab. Mirosława Nowak-Dziemianowicz

Wrocław, 2011